# GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

ŚRODA

8. MAJA 1918.

NR. 105. — R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i za prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych | Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych | Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie | K 6.— | K 5.20 | K 6.— | K 7.20 (M. 4.80) | K 4.80 |
| Kwartalnie | „ 17.60 | „ 15.20 | „ 17.60 | „ 21.— (M. 14.—) | „ 14.— |
| Półrocznie | „ 35.— | „ 30.— | „ 35.— | „ 42.— (M. 28.—) | „ 28.— |
| Rocznie | „ 70.— | „ 60.— | „ 70.— | „ 84.— (M. 56.—) | „ 56.— |

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23093), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 180. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.




## Co będzie z polską własnością?

Kwestya agrarna na Ukrainie, o którą przedewszystkiem potknęła się koncepcya polityczna prezesa byłej Rady centralnej p. Hruszewskiego, nie jest dla nas Polaków momentem ani o włos mniej ważnym, jak dla młodej pół-państwowości ukraińskiej. W trzech prowincyach dawnej Rzeczypospolitej, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, tworzących „prawobrzeżną“ połowę rodzącego się państwa ukraińskiego, żyje blisko milionowa ludność polska. Byt ludności tej opierał się aż do ostatniej chwili głównie o warstat rolny, zaś warstwa, górująca kulturą, uświadomieniem narodowem i zamożnością, ciągnęła swe soki żywotne wyłącznie z ziemi. Wartość większej własności ziemskiej na Rusi, znajdującej się w posiadaniu Polaków, reprezentuje miliardy. Jestto znaczna część ogólnego naszego mienia narodowego, i kwestya, co się z nią stanie w przyszłości, musi obchodzić żywo cały ogół polski. Dlatego też słynny „trzeci uniwersał“ obalonego właśnie socyalistycznego rządu ukraińskiego, uniwersał, za którym poszły pogromy i zniszczenie dworów ziemiańskich oraz rozgrabienie ziemi przez chłopów, odczuty został przez całą Polskę jako klęska narodowa. W tej chwili ziemia znajduje się wprawdzie w dalszym ciągu w ręku chłopstwa, uzbrojonego w karabiny i kulomioty, lecz prawne, jeśli się wolno tak wyrazić, podstawy gwałtu zostały przekreślone przez nową władzę, która wskrzesiła na nowo dawne tytuły własności.

Odnośny ustęp manifestu „hetmana“ Skoropackiego, znany dotychczas tylko z telegraficznych streszczeń, brzmi dosłownie:

„Prawa własności prywatnej, jako fundament kultury i cywilizacyi, zostają przywrócone w pełnej mierze, a wszystkie rozporządzenia byłego rządu ukraińskiego, oraz tymczasowego rządu rosyjskiego zostają zniesione i skasowane. Wznawia się zupełna wolność sporządzania aktów kupna i sprzedaży ziemi“.

Postanowienie powyższe powtarza również ogłoszona świeżo „ustawa o tymczasowym ustroju państwowym Ukrainy“, podpisana przez Skoropackiego i kontrasygnowana przez tymczasowego prezesa rady ministrów Ustimowicza. Czytamy w niej:

„Własność jest nietykalna. Przymusowe wywłaszczenie własności nieruchomej, niezbędne dla pożytku państwowego lub publicznego, może nastąpić tylko za odpowiedniem wynagrodzeniem“.

Zdawałoby się wobec tego, że sprawa przywrócenia wielkiej własności na Ukrainie jest definitywnie załatwiona, a to tem bardziej, że nowy „dyktator“ i „hetman“, spełniający władzę nieograniczoną, jest sam posiadaczem obszernych latyfundyów, które od polskiej własności ziemskiej różnią się tylko tem, że położone są na lewym brzegu Dniepru, gdzie żywioł polski nie wchodził nigdy w poważniejszą rachubę. Jednakże w tej wyjaśnionej sytuacyi wyłaniają się już dziś niejasności, dające dużo do myślenia, a wyłaniają się od strony — Berlina. Znamy je na razie tylko ze streszczeń telegraficznych urzędowego biura Wolffa.

Oto w komisyi głównej sejmu Rzeszy p. podsekretarz stanu Busche, zaatakowany przez socyalistów niemieckich, niezmiernie troskliwych o powodzenie praktyk socyalistycznych — na dalekim wschodzie europejskim, „sprzeciwił się twierdzeniu, jakoby Niemcy na Ukrainie popierały swą polityką wielką własność“. Mówca odczytał na dowód tego twierdzenia przestarzały już rozkaz gen. Eichhorna, „nie naruszający podstawowych postanowień“ co do reformy agrarnej. Ale co więcej, p. Busche powołał się na samego hetmana Skoropackiego, który, jak brzmi informacya podsekretarza stanu, „wyraził się przy obejmowaniu urzędu, że ziemia będzie rozdzielona na parcele i oddana włościanom“. Z tego — powtarza p. Busche jeszcze raz z naciskiem — „wynika, iż nowy rząd nie popiera wielkiej własności“. O jakiem „popieraniu“ mogłaby tu być mowa? Nie słyszeliśmy, aby wypędzone ze swoich siedzib i rozproszone po miastach ziemiaństwo domagało się dla siebie szczególnych względów, lub zgoła przywilejów. Może tu chodzić jedynie o zwrócenie mu zrabowanej własności i o jej ochronę prawną, taką samą, jakiej państwo użycza wszystkim innym obywatelom. Więc o tem chyba „nie myśli“ nowy rząd ukraiński — nie myśli pomimo restytucyjnego uniwersału hetmana Skoropackiego?

Sprawa, jak zaznaczyliśmy, jest niejasna. Możnaby wprawdzie sądzić, że miarodajnem jest to, co plakatami ogłosił w Kijowie „dyktator“ Skoropacki, a nie co mówił w komisyi berlińskiej p. Busche. Wiemy jednakże, że dyktator został postrzyżony i pomazany na placu Sofijskim nie tyle z woli narodu ukraińskiego, co z woli gen. Eichhorna oraz solidarnych z nim kół oficyalnych berlińskich. W oświetleniu tego faktu nabierają słowa p. Buschego znaczenia, nad którem nie można przejść lekko do porządku. Położona na prawym brzegu Dniepru wielka własność ziemska, której Niemcy nie chcą broń Boże „popierać“ i której także mile widziany w Berlinie p. Skoropacki popierać „nie myśli“, jestto przeważnie własność polska, jestto miliardowa cząstka polskiego narodowego mienia, jestto poważna część narodowej polskiej siły.

wolno ze słów p. Buschego wysnuć konkluzyę, że kwestya polskiej własności ziemskiej na Ukrainie, pomimo rozlepionych przez p. Skoropackiego plakatów, znajduje się w dalszym ciągu w stanie płynnym. Byłoby może pesymizmem zbyt daleko posuniętym przypuszczać, iż rozbój, dokonany na mieniu polskiem przez obalony rząd ukraiński, otrzyma jakąś chytrą formę sankcyi ze strony czynników decydujących na Ukrainie, chociaż odpowiadałoby to z pewnością serdecznym życzeniom pewnych kół berlińskich. Konfiskata, ów cudownie prosty sposób, zastosowany przez principialny i prostolinijny rząd Małej Rady, nie da się chyba utrzymać. Lecz i na „poparcie“ ze strony „wybitnego konserwatysty i ziemianina“ Skoropackiego, sprawującego dyktaturę podług regulaminu ułożonego w Berlinie, nie może liczyć polska własność rolna na Ukrainie, tak samo, jak nie doznała tego „poparcia“ nasza własność ze strony najsprawiedliwszych konserwatystów pruskich, którzy uchwalili ustawę o wywłaszczeniu.

Trzeba czekać na dalszy rozwój wypadków, toczących się wśród wojennego prowizoryum. **Kor.**

## Domysły i przypuszczenia.

(Od korespondenta „Głosu Narodu“).

**Wiedeń 6 maja.**

Oryginalnie uzasadniał dr. Seidler potrzebę odroczenia parlamentu. Mówił, że sprawa żywnościowa tak dalece absorbuje obecnie uwagę rządu, że poświęcić jej musi wszystkie siły, a nie mógłby zadaniu podołać, gdyby równocześnie obradowała Rada państwa, gdyż ze względu na istniejące w niej przeciwieństwa o normalnej pracy nie ma mowy. Tak to powstało szczególne iunctim między trudnościami aprowizacyjnymi a politycznymi... Dr. Seidler odracza parlament, gdyż oczekuje, że po pewnym czasie umysły się uspokoją. Znaczy to, że wówczas rząd będzie mógł podołać równocześnie polityce i aprowizacyi.

Nie komentujemy tego szczególnego oświadczenia. Dr. Seidler oświadczył wszelako coś więcej. Zawiadomił, że pod nieobecność parlamentu rząd zainicyuje pewne zmiany w ustroju wewnętrznym Królestwa Czech i zacznie tłumić agitacyę prawnopaństwową, na południu monarchii.

Przedsięwzięcie takie, charakteryzujące się już na pierwszy rzut oka, jako krok ryzykowny, wywołać musiało zdziwienie już z tego powodu, ponieważ podejmuje się go gabinet Dra Seidlera, lawirujący dotąd wytrwale między piętrzącemi się zewsząd trudnościami, a unikający starannie wszystkiego, coby urazić mogło którąkolwiek ze stron spornych. Co spowodowało ten krok rządu, czy wszyscy członkowie gabinetu plan ten aprobują, czy droga obrana przez rząd doprowadzi do zamierzonego celu, jak długo potrwa przerwa w pracach Rady państwa? — oto tylko garść szczupła pytań, w których odzwierciedliło się ogólne zdziwienie. Poza samem zdziwieniem krok rządu obudził naturalnie i szereg innych nastrojów, które prędzej, czy później objawić się muszą.

O powodach, które stały się bezpośrednim bodźcem najnowszego zwrotu w polityce wewnętrznej, obiegają różne pogłoski, oczywiście w tych kołach, które oficyalnym zapewnieniom premiera nie chcą dać wiary. Jedni więc mówią, że rząd uniknąć chciał zapytań, które wnieść miano w Izbie poselskiej z racyi afery Czernin—Clemenceau i listu monarchy. Drudzy opowiadają ogólnikowo o zamierzonej przez posłów niemieckich obszernej dyskusyi z tytułu niezałatwionego jeszcze projektu ustawy, mocą której członkowie domu książęcego parmeńskiego podlegać mają jurysdykcyi urzędu ochmistrzowskiego. Inni znowu wspominają o trudnościach, jakie wynikły w ciągu obrad w komisyi nad sprawą przemiany na ustawę rozporządzenia cesarskiego o obowiązku służby w pospolitem ruszeniu.

Lecz jakże w tych pogłoskach się rozeznać, skoro za pięć czy sześć tygodni, gdy Rada państwa znowu się zbierze, wszystkie te sprawy będą równie aktualne i niezałatwione, jakiemi są dzisiaj. Ten zaś pięcio- czy sześciotygodniowy termin nie jest bynajmniej dowolną kombinacyą, lecz wynika z oświadczeń premiera, który zapewnia, że mimo przerwy w obradach parlamentu, nie chce radzić sobie paragrafem 14. Jeśli obietnicy dotrzyma, to musi w połowie czerwca postarać się w Izbie o uchwalenie prowizoryum budżetowego na dalsze miesiące od 1. lipca b. r. poczynając. Chyba, że do tego czasu dr. Seidler z urzędu ustąpi, a paragrafem 14. posłuży się kto inny. To ostatnie przypuszczenie byłoby jednak wypływem pesymizmu, bo na to trzebaby uwierzyć, że obecne odroczenie parlamentu będzie początkiem rządów absolutystycznych. Dotąd tylko niemieccy socyaliści pomawiają niemieckie stronnictwa o taką chętkę.

Na realniejszej podstawie opierają się natomiast kombinacye, odnoszące się do pytania, czy w łonie gabinetu panowała zgodność zapatrywań na skuteczność świeżo obmyślanego środka. Tytularny przedstawiciel Słowian południowych w gabinecie, dr. Żolęcz, zapewne musiał być odmiennego zdania i niezawodnie ustąpi. Ministrowi rolnictwa hr. Silva-Tarouca jego przeszłość parlamentarna nasunąć musiała inny kąt widzenia, więc wielce prawdopodobnem jest, że tak jak dr. Horbaczewski wniesie dymisyę, której monarcha nie przyjmie. Mowa tu naturalnie na razie o pogłoskach już w prasie zanotowanych. Ciekawem byłoby dowiedzieć się, jakiego zdania był minister skarbu, on bowiem w komisyi finansowej jeszcze tydzień temu zapewniał o konieczności odłożenia sporów narodowościowych i partyjnych na czas późniejszy, bo tylko normalnie funkcyonujący parlament przysposobić może grunt pod nową pożyczkę wojenną. Dozwolonem jest więc przypuszczenie, że tydzień później nie mógł przemawiać za odroczeniem Rady państwa.

Skutki odroczenia parlamentu, o ile one już się ujawniły w uchwałach klubów poselskich, nie uprawniają do najróżowszych horoskopów. Przestroga Koła polskiego, które nie tak dawno temu na rzecz utrzymania trybuny parlamentarnej poniosło ciężką ofiarę, wypowiedziana na konferencyi przewodniczących klubów, daje także dużo do myślenia przy rozważaniu skuteczności taktyki przez rząd obranej. **—ag.—**

## Pamięci szlachetnego Prusaka.

W Dreznie zmarł prawie niepostrzeżenie wyjątkowy Niemiec, którego działalność zasługuje, żeby mianowicie w piśmie polskiem poświęcić jej parę słów wspomnienia. Był to eks-landrat w Mogilnie w Poznańskiem, Karol baron Puttkamer, o którym można powiedzieć, że się „wyrodził“ zarówno z rodziny Puttkamerów, jak wogóle z feodalnej szlachty pruskiej, do której należał.

Jako młody pomorski szlachcic brał udział w wojnie niemiecko-francuskiej. Okropności wojny tak na niego podziałały, że wrócił z niej jako — pacyfista, zupełnie podobnie jak dziś kapitan pruskiego sztabu jeneralnego v. Beerfelde, zawikłany w głośną aferę Lichnowsky'ego. Z nabytą w wojnie odrazą do stanu wojskowego przeszedł do stanu urzędniczego i ujrzał się nagle landratem w Mogilnie. Było to już po zapoczątkowaniu ery hakatyzmu. Puttkamer

usunął się z urzędu i przeniósł się do Berlina, gdzie oddał się propagandzie idei, którą wyniósł z wojny francuskiej jako rezultat poczynionych na niej doświadczeń. Był obok prof. Förstera jednym z głównych przywódców berlińskiej organizacyi miłośników pokoju i krzewicielem idei pacyfizmu nie tylko w odniesieniu do państw ościennych, ale także wewnątrz państwa niemieckiego.

Na początku r. 1908 zjawił się bar. Puttkamer w redakcyi „Dziennika Berlińskiego“ i wręczył piszącemu te słowa, ówczesnemu kierownikowi tego pisma, płomienną odezwę z protestem berlińskiego „Friedensvereinu“ przeciw projektowi wywłaszczenia, który właśnie był przebył stadyum drugiego i trzeciego czytania w pruskiej Izbie deputowanych i stąd został przesłany Izbie panów do ustawodawczego załatwienia. Oświadczył, że odezwa przesłana zostanie wszystkim pismom i organizacyom politycznym i prosił, żeby ją ogłosić także w pismach polskich, aby się Polacy dowiedzieli, że są jeszcze Niemcy, którzy ten barbarzyński projekt potępiają. Łudził się wtedy nadzieją, że ta jego akcya zdoła skłonić Izbę panów do zajęcia odmownego stanowiska, tembardziej, że projekt godził w podstawy własności prywatnej, której naruszenie mogłoby być precedensem niebezpiecznym na przyszłość w razie większych przewrotów społecznych. Zapytany przez podpisanego, dlaczego on, były landrat pruski, podejmuje tak zacną akcyę, odparł, że najprzód łączą go węzły powinowactwa z polską gałęzią rodu Puttkamerów, a potem poczuwa się do wdzięczności względem Polaków, ponieważ za urzędowania swego w Mogilnie doznał z ich strony dużo bezinteresownej życzliwości, gdy Niemcy zbliżali się do niego tylko po to, aby coś dla siebie wyłudzić. „Sie wollten nur — powiedział dosłownie — immer aus der Staatskrippe essen“. Wymieniłem z nim później szereg listów, w których zawsze jaknajbardziej potępiał politykę antypolską, a przedewszystkiem niesumienną hecę „Ostmarkenvereinu“.

To też, gdy na początku roku 1913 autor znanego dzieła „Sprawa polska“ p. Eugeniusz Starczewski z Kijowa podjął druk niemieckiego tłomaczenia tej książki i zwrócił się do mnie z prośbą o wyszukanie wybitnego a sprawiedliwego Niemca, któryby napisał słowo wstępne, wskazałem mu bar. Puttkamera i sam się do niego w tej sprawie udałem. W pokoju, w którym mnie przyjął, uderzył mnie wielki, prawie pół ściany zajmujący portret, przedstawiający słusznego mężczyznę w marsową twarzą w kontuszu, z orderem Białego Orła na piersi. Widząc moje zdumienie, objaśnił mnie, nim jeszcze zdążyłem go o to zapytać, że jest to generał polski Puttkamer, podkreślając z widoczną dumą, że to jeden z jego antenatów.

Propozycyę napisania przedmowy z gotowością przyjął. Gdy jednak niemieckie tłomaczenie „Sprawy polskiej“ przeczytał, oświadczył mi, że autor w swoich rozumowaniach poszedł za daleko na korzyść Niemiec, i w przedmowie swej zastrzegł się właśnie ze stanowiska niemieckiego przeciw zdaniem jego zbyt optymistycznym dla Niemiec wnioskom autora.

Wybuchła wojna i zadała cios ideałom, dla których ten bezprzykładny pruski junkier żył i pracował od porzucenia urzędu. Opuścił przepełniony szałem uniesień wojennych Berlin i przeniósł się do spokojniejszego Drezna. Tu — obcy człowiek we własnym narodzie — dokonał sprawiedliwego żywota. **Fr. S. Krysiak.**

## Rzeczy polskie.

### Dokoła Rady Stanu.

Omawiając konfiguracyę stronnictw w Radzie Stanu, zastanawiają się pisma warszawskie nad stosunkiem siły między poszczególnemi grupami. Niewiadomo przedewszystkiem, czy po stronie t. zw. „aktywistycznej“ powstanie kilka klubów, czy też jeden, ogólny, działający solidarnie. Radcy, należący do Koła międzypartyjnego, utworzą prawdopodobnie klub jeden, solidarny. Tylko co do włościan jeszcze zachodzą wątpliwości. Po ostatniej jednak uchwale zjazdu „Zjednoczenia Narodowego“ mogłoby się wydawać, że włościanie ci do klubu międzypartyjnego w Radzie wstąpią. Uchwała ta brzmi, jak następuje:

Przedstawiciele „Zjednoczenia“ w Radzie Stanu przy omawianiu ustawy sejmowej będą mocno podkreślali konieczność oparcia jej na szerokich podstawach demokratycznych. Członkowie „Zjednoczenia“ mają baczyć, iżby Rada Stanu nie przekroczyła samowolnie tych kompetencyj, do których ją ograniczyły jej ordynacya, oraz opinia publiczna.

Jest to główny postulat Koła międzypartyjnego, wyrażony na zjeździe narodowej demokracyi w podanych wczoraj uchwałach. Że zaś zjazd „Zjednoczenia Narodowego“ uchwalił równocześnie nie tworzyć w Radzie Stanu osobnego klubu włościańskiego, przeto zdaje się, że włościanie wstąpią do organizacyi ogólnej międzypartyjnej. Radcy włościańscy znajdują się bowiem w przeważnej części pod wpływem „Zjednoczenia narodowego“.

Ważną rolę będzie odgrywało stronnictwo polityki realnej. Posiada ono z wyborów pięciu członków Rady (Karski, Leszczyński, Marczewski, hr. Potocki August, hr. Potocki Władysław), nadto w ostatnich dniach przymknęli ku nim czterej nowi członkowie (ks. Gościcki, ks. Jasiński, p. Kindler, hr. Zamoyski). Że zaś z nominacyi otrzymali dwóch: (hr. Henryk Potocki i p. Tallen-Wilczewski), przeto realiści będą rozporządzali w Radzie Stanu 11 głosami.

### Polska i Rumunia.

W piotrkowskim „Dzienniku Narodowym“ przedrukowano artykuł „Hamburger Korrespondent“ o sprawie polskiej. Z informacyj tego pisma wynika, że „w kwestyi polskiej nie zapadają w Berlinie postanowienia bez uprzedniej zgody rządu wiedeńskiego“. Porozumienie jest więc zupełne i stałe. Między sprawą polską a rumuńską zachodzi ścisły związek. „W Bukareszcie — pisze Hamb. Korr.“ — podczas ostatnich rokowań pokojowych mówiło się wiele o sprawie polskiej i ustalono, że zagadnienie polskie podjęte zostanie po ustaleniu kwestyi rumuńskiej“. W związku z tem pozostaje znane oświadczenie pruskiego ministra Eisenharta-Rothego o „regulacyi granic“ Królestwa na rzecz Prus. „Wiedeń — informuje wspomniany dziennik — był powiadomiony o konieczności owego strategicznego zabezpieczenia, nie zaprotestował jednak, bowiem i Berlin nie podniósł sprzeciwu w sprawie nowych zabezpieczeń granicznych Austro-Węgier ze strony Rumunii“.

Tak zaszło ścisłe iunctim między Polską a Rumunią. Ponadto informuje „Hamb. Kor.“ w następujący sposób:

W Wiedniu mają zastrzeżenie co do przyjęcia korony królewskiej bez wystarczających gwarancyj na przyszłość. Zapewnienia, jakie złożyły dotychczas sfery wyższe, oraz kler, nie są dla panujących z nad Dunaju całkowicie wystarczające. Nie chcą narażać się na taką ewentualność, aby pewnego dnia parlament polski uchwalił detronizacyę króla polskiego, który jednocześnie byłby cesarzem austryackim. Istnieją też obawy o utrzymanie prestige'u. Przeto też obecnie podejmowane są starania, celem wynalezienia skutecznych gwarancyj. Czy one zostaną znalezione, to inna sprawa. Sprawy tej nie załatwi się w przyspieszonem tempie, zauważono bowiem w Wiedniu, że najlepszym procesem jest powolne dojrzewanie trudnych zagadnień. Polacy natomiast mogą być pewni, że w sprawach żywotnych kwestyj polskich między Berlinem a Wiedniem panuje całkowita zgoda.

Informacye te są interesujące także ze względu na ich przedruk przez pismo takie jak „Dziennik Narodowy“.

## „Czerwona gwardya“.

Do Kijowa dostał się z głębi Rosyi prof. Pitułko, przebywszy wśród wielkich trudów i niebezpieczeństw front bolszewicki. Z opisu tej podróży, jaki umieścił w „Dzienniku Kijowskim“, przytaczamy wrażenia, odniesione z oglądania armii bolszewickiej. Przedstawiają się one zajmująco, zwłaszcza jako ilustracya niedawnych zapowiedzi bolszewików, że Rosya wystawi znów zdolną do walki armię, aby rozpocząć wojnę na nowo.

Treść opowiadania prof. Pitułki przedstawia się, jak następuje:

W odległości stu, stupięćdziesięciu wiorst od wroga czuć w powietrzu pewien niepokój. Na stacyach takich, jak Połtawa, Romodan, Kremienczug, Znamienka — istne pogotowie wojenne. Roi się od buńczucznie wsiadających i wysiadających czerwonogwardzistów, zataczają automobile opancerzone, kulomioty, zardzewiałe działa polowe i ze zwycięzkim tupetem wyprawiają się z hałasem, z muzyką na pole walki nowe oddziały, które, o ile nie są poparte drużynami czesko-słowackiemi, po kilkudziesięciu godzinach wracają z pola walki tąsamą drogą, bez zatrzymania się, by odpocząć na tyłach.

Na stacyi bez przerwy rozlegają się wystrzały karabinowe i kulomiotowe. Źródło strzałów rozmaite: rozstrzeliwują „wrogów rewolucyi“, strzelają dla przyjemności, czasami przez nieostrożność — ale strzelają wciąż. Nierzadko wśród szarych szyneli czerwono-gwardzistów słyszy się niemal

wszystkie języki monarchii naddunajskiej, nawet węgierski. Wabi tych nieszczęśliwców w szeregi wojsk sowjeckich obfity żłób i nacisk agitacyjny, nieraz terror ze strony bolszewików. Władze stacyjne w ręku komisarza bolszewickiego. Słowo „komisarz" spotyka się na każdym kroku. W każdym razie przyznać trzeba wojskom bolszewickim pewien zapał młodych apostołów idei bolszewizmu — typ ten, rzadszy, w masie ogólnej ginie, ale istnieje. Co prawda karność objawia się szczególnie w sprawach... rekwizycyi, opieczętowania, rewizyi i rozstrzeliwania. Jest to chleb codzienny agend cywilnych władz bolszewickich. I tu uczniowie przeszli mistrza — dawny carski rząd.

Przeprawa przez tego rodzaju wyjątkowy w dziejach front, obejmujący conajmniej 200 wiorst, należy do zadań trudnych i niebezpiecznych. W wojnie tej, w wojnie z Ukrainą, linii frontowej niema. Operacye odbywają się wzdłuż linii kolejowych. Spotkania zwykle mają miejsce w obrębie stacyi, jako obrona lub walka o nie. Między poszczególnemi starciami na liniach kolei żelaznych, zachodzą na szerokich polach Ukrainy potyczki oddziałów wzajemnie zachodzących sobie tyły. Taki ruch wojenny odbywa się na przestrzeni od kilkudziesięciu do stu wiorst. Przedrzeć się, czy to pieszo czy końmi pomiędzy wojującemi partyami jest niemal niepodobieństwem. Niedyscyplinowane oddziały wszczynają ogień na każdy poruszający się punkt, czy to będzie człowiek, czy koń. Stąd też przeprawiając się przez front jest się narażonym na ustawiczne dostanie się pod ogień karabinowy, nie wliczając takich niespodzianek, jak zatrzymanie pojazdów, odprowadzenia do kwater czołowych i odwrotną wysyłkę na tyły. I tu komendant tyłowy pozwala na przebycie pewnej drogi, a dowódca czołowy, grożąc, oczywista rozstrzelaniem, lekceważy rozporządzenie „glawnowiercha".

W ten sposób przedzieranie się z Charkowa do Kijowa na Bachmacz—Połtawę—Romodan, Połtawę—Kremienczug—Dobrinskoje, wreszcie Kremienczug—Znamienka—Odessa, zajęło kilkanaście dni, kosztowało wiele trudu, połączonego z niebezpieczeństwem życia i znacznymi wydatkami pieniężnymi.

Armia bolszewicka posiada wiele zapasów dawnego frontu, zarówno artyleryi, lokomotyw, automobili opancerzonych, jak i obfitość karabinów. Cechuje jednak tę armię przedewszystkiem brak przygotowania wojskowego. Nierzadko kilkunastoletni wyrostek jako gwardzista dopiero na „pozycyi" na dworcu kolejowym poznaje tajemnice ładowania i wyładowywania naboju, o celowaniu, nastawieniu celownika i t. d. większość armii niema pojęcia. Stąd wielka ilość kulomiotów zepsutych, w następstwie nieumiejętnego obchodzenia się z nimi. Największy jednak despekt spotkał w armii bolszewickiej artyleryę. Stan armat z wyglądu przypomina raczej maszynerye do czyszczenia kanałów, niż broń, za której dotknięciem europejski żołnierz składa przysięgę, na której lawecie największych wodzów odprowadzają na wieczny spoczynek.

Najlepiej postawioną stroną armii sowjeckich jest... aprowizacya i kasa. Nadmiar łatwo rekwirowanych aż do zbytku środków żywności dostarcza znakomitej wiewiady „bohaterom" armii sowjeckich, którzy też w tych ciężkich czasach żyją — w ich własnem pojęciu — z „burżujskim" przepychem. Obfitość — zawsze gdzie zarekwirowanych — produktów, jak masło, cukier, mięso, szynki, konserwy, pudła czekolady i cukierków — to największe pole popisów dla „czerwonych zuchów".

W obecnych warunkach agitacyi, [illegible]dzy osiąganej drogą wyborów, gdzie szerokie pole dla wszelkiego rodzaju krzykaczy, nie może być mowy o racyonalnem fachowem postawieniu armii, a wobec materyału żołnierskiego, dla którego celem jest zaspokojenie jedynie postulatów żołądka, przy zaniku honoru żołnierskiego, dyscypliny, przy negacyi idei i inteligencyi, nie może być mowy o stworzeniu armii, któraby mogła stawić czoło regularnym i zorganizowanym wojskom. Armia bolszewicka w istocie swej obecnej nosi wszelkie cechy zdezorganizowanej masy, uzbrojonej po to, by być groźną i straszną dla spokojnych mieszkańców a nie po to, by dzielnie wojować. Armia bolszewicka, jak i doktryna bolszewizmu, płynie pod flagą odwróconej wartości, jak i wszystkie przejawy bolszewizmu buduje się na odwróconych wartościach.

MAŁY FELJETON.

## Nowa wieża babilońska.

W „Musze", piśmie humorystycznem polskiem, wydawanem w Moskwie, znajdujemy wierszyk satyryczny, który na nutę pieśni dziadowskiej opiewa czyny starozakonnych bolszewików.

Posłuchajcie, ludkowie,
Co wam dziadul opowie
O północnych wielkoludach
I o petersburskich cudach,
Jakie tam wyczyniali.

Lenin chłop je, jak chojar —
Prawdziwy ruski bojar —
Car go wygnał do szwaćarów,
Jako że miał brzydki narów
Ciągiem naród buntować.

Trocki — maluśki żydek,
Nie dorósł mu do łydek.
Burštyn z ojca się nazywa,
Ino bestja się okrywa
Katolickiem imieniem.

Straśnie śprytna to jucha,
Wiencej go Lenin sam słucha.
Co uradzą we dwóch oba,
Wszystkim ruskom się podoba
Krom tych, co ich zabiją.

Baczcie ludkowie mili,
Co też ci wymyślili
Straśne dziwa — istne czary,
Że to prawie nie do wiary,
Na co się to porywa.

Ponoć drzewiej żydowie
Mieli to samo w głowie,
Dostać się do nieba chcący
I dlatego budujący
Wielką wieżę Babilon.

Wielgą wieżę do nieba
Wybudować potrzeba.
Wnetki śpłynie po tej wieży
Wszystko, co się przynależy
Dla szczęścia człowiekowi.

I nadejdzie czas złoty
Przez nijakiej roboty.
Legasz se do góry brzuchem,
Ino krzykniesz — biegnie duchem
Do cię zając pieczony.

Pełne misy kapusty,
Pieczenie, boczek tłusty,
Mleko z winem z nieba kapie,
Jak ci potrza, masz też w łapie
Złota, wiele zamarzysz.

Ona pora szczęśliwa
Sycylizm się nazywa,
Lenin z Trockim wnet ją zrobią.
Ina trochę przysposobią
Rosyę z przyjegościami.

Bo robotę im psuje,
Że som jeszcze burżuje,
Starodawni ludzie tacy,
Co chcom, by człowiek żył z pracy,
Jako przed rewolucyą.

Nie chcą szczęścia, równości
W głupiej, burżujskiej złości,
Trzeba czasu mało-wiele,
Nim się toto powystrzela,
Zgodę zrobi w narodzie.

Poniektóry się boi,
Czy ta wieża dostoi.
Lenin mówi: niema strachu,
Patrzta, siadam se na dachu,
Jak Mikołaj na tronie.

Burštyn tuż przy nim śmiało
Siedzi z miną zuchwałą:
— Nie bójta się żadnej biédy,
T a m t e b y ł y s a m e ż y d y,
M y ś w a z a ś r u s k i e l u d z i e...

# KRONIKA.

| ŚRODA 8 św. Stanisława | Wschód słońca o godz. 5·06 r. Zachód „ „ 7·08 w. Długość dnia godz. 15 m. 04. |
|---|---|

Z miasta.

NAJBLIŻSZY NUMER NASZEGO PISMA, z powodu dzisiejszego uroczystego święta św. Stanisława, wyjdzie we czwartek rano.

ŚW. STANISŁAW. Dzisiaj obchodzi uroczyście Polska cała, a przedewszystkiem Kraków i ziemia krakowska święto swego wielkiego Patrona i męczennika. Od wieków niezwykła cześć otacza św. Stanisława w Polsce; wiele kościołów wzniesiono pod Jego wezwaniem, rodzice bardzo często dają dzieciom na chrzcie św. to imię, stąd też jest ono u nas może najpowszechniejszem. W Kościele katolickim należy św. Stanisław do najbardziej czczonych świętych, przez co na szerokich obszarach świata, gdzie narody wyznają wiarę katolicką, szerzy się znajomość i dzieje męczeństwa wielkiego Biskupa-Polaka. W kościele na Skałce w dniu 8 maja corocznie odprawiają się uroczyste nabożeństwa i odbywa się ośmiodniowy odpust.

Przez dziewięć dni poprzedzających święto św. Stanisława w katedrze na Wawelu przed Jego trumną o godz. 6 wieczorem ks. biskup Nowak in pontificalibus odprawiał uroczystą Nowennę i wygłaszał kazania, naprzemian z innymi kaznodziejami. W Nowennach tych, odprawianych z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu, brali wierni nader liczny udział.

ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO szkół krakowskich odbędzie się w piątek dnia 10 b. m. o godz. 10 rano w szkole im. św. Barbary przy ul. Szujskiego. Na porządku dziennym reorganizacya sklepu.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj we środę po południu wraca na afisz dawno nie grany „Murzyn" J. Szaniawskiego; wieczorem „Ksiądz Marek" J. Słowackiego z p. Sosnowskim w kreacyi tytułowej, oraz p. Łuszczkiewicz-Gallową, Szymborskim, Jarnińskim, Kosińskim, Żarskim i in.

Jutro, również z racyi święta, dwa przedstawienia: po południu: „Moralność pani Dulskiej" G. Zapolskiej z pp. Czarnecką, Pancewiczową, Kamińską, Majdrowiczówną, Jednowskim i Żarskim jako Zbyszkiem; wieczorem: „Zawód" Szukiewicza.

Z TEATRU LUDOWEGO komunikują: Dzisiaj po południu zawsze mile witana „Królowa przedmieścia" K. Krumłowskiego; wieczorem „Majster i czeladnik" J. Korzeniowskiego i „Ożenić się nie mogę" Al. hr. Fredry.

Jutro po południu „Śluby dębnickie" K. Krumłowskiego; wieczorem „Flirt" M. Bałuckiego, cieszący się niesłabnącem powodzeniem na naszej drugiej scenie.

RZEŹNICY A DROŻYZNA MIĘSA. Wczoraj w południe odbyła się w biurach rozdzielczych rzeźni miejskiej konferencya wszystkich rzeźników krakowskich, spowodowana rozporządzeniem Zakładu obrotu bydłem z dnia 25 z. m. Rozporządzenie to postanawia, aby w terminie 8-dniowym jedna kategorya rzeźników podjęła się sprzedaży mięsa, którego dostarczy Zakład po cenach taryfy maksymalnej, drudzy zaś, aby podjęli się sprzedaży droższego mięsa dla zamożnej ludności. Zakład obrotu bydłem zwrócił się do administracyi akcyzy, aby o tem rozporządzeniu rzeźników zawiadomiła. Pismo to weszło do administracyi akcyzy d. 6 b. m., wobec czego akcyza nie mogła rzeźników o niem uwiadomić. Istota zażaleń rzeźników w sprawie zarzucania im podrażania mięsa polega na tem, że rzeźnicy, otrzymując niesłychanie mało bydła od Zakładu obrotu bydłem, kupują je prywatnie za drogie pieniądze, wobec czego nie mogą sprzedawać go taniej, niż sami płacą za żywą wagę bydła.

Podrożenie mięsa ma źródło przedewszystkiem w zmniejszającej się stale ilości bydła w kraju, następnie w nieudolnej administracyi Zakładu obrotu bydłem, który nie jest w możności wykonywania należytego rozporządzeń, wydawanych tak przez namiestnictwo, jak i przez sam siebie. Nieudolna administracya Zakładu nie może podołać obowiązkom, jakie na siebie przyjęła, wskutek czego wielkie miasta, jak Lwów i Kraków, nie otrzymują obecnie nawet 1/10 przyznanego im przez Zakład kontyngentu, gdy równocześnie na wielką skalę odbywa się handel pokątny bydłem i nierogacizną, podrażający wielokrotnie cenę towaru. Stosunki w ten sposób się ułożyły, że obecnie głównymi dostawcami bydła i nierogacizny dla miast, w szczególności dla Krakowa, są pokątni handlarze, którzy oczywiście za fatygę stosownie każą sobie płacić. Dzięki temu kilogram wieprzowiny doszedł dziś do nieprawdopodobnej wprost ceny — 30 kor., a mięso wołowe do 20 kor. za kilogram. Trzeba tu stwierdzić z naciskiem, że szalona ta lichwa w głównej mierze jest zasługą nieudolnej administracyi Zakładu obrotu bydłem. Administracya państwowa i w tym wypadku zupełnie zawiodła.

Aby się w tej sytuacyi ratować, Zakład obrotu bydłem formuje scentralizowanie bicia bydła i trzody, czyli zmierza do powołania do życia jeszcze jednej centrali, która, jego zdaniem, zapobiedz ma obecnemu niedostatkowi tłuszczów i mięsa w naszem mieście, a właściwie pomnoży jeszcze sztab urzędników, a tem samem powiększy znacznie koszta produkcyi.

Sprawa jest wielkiej wagi dla ludności naszego miast, dlatego przyjdzie nam zapewne jeszcze do niej powrócić.

„ŻEGLUGA POLSKA". Dnia 30 kwietnia b. r. odbyło się w lokalu „Tow. Żeglugi Polskiej" (w Krakowie, Rynek gł. 19.) posiedzenie Sekcyi I. tegoż Towarzystwa, której zadaniem jest propaganda wśród szerokich sfer społeczeństwa naszego haseł przyświecających założycielom tej instytucyi.

Przedmiotem obrad było ukonstytuowanie się sekcyi, oraz omówienie sposobów, mających szerzyć zrozumienie zagadnień związanych z celami Towarzystwa.

W szczególności zaprojektowano zbiorowe wydawnictwo prac o żegludze, głównie pod względem historycznym i gospodarczym, oraz postanowiono wydać staraniem Towarzystwa książkę omawiającą drogi do niezależności gospodarczej.

Po wakacyach przystąpi sekcya I. do zorganizowania szeregu odczytów w Krakowie i na prowincyi, a w najbliższym czasie roześle statut i odezwę wyjaśniającą cele Towarzystwa i znaczenie żeglugi dla naszego gospodarczego odrodzenia.

ORGANIZACYA ROBOTNIKÓW. Z inicyatywy „Sekretaryatu katolickich Stowarzyszeń robotniczych" odbędzie się we wtorek 14 bm. w sali Katolickiego Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37, „Konferencya w sprawie organizacyi robotników". Program konferencyi jest następujący: Przed południem o godz. 9 i pół: I. Zagajenie konferencyi; II. referaty. 1. Nowe zadania na polu organizacyi robotniczej — ks. Ludwik Kasprzyk; 2. forma organizacyi (Stowarzyszenia oświatowe a Związki zawodowe) — ks. prof. Dr Kazimierz Zimmermann.

Po południu o godz. 4-tej: 3. Gospodarcza pomoc dla robotników (konsumy robotnicze i ich przyszłość) — red. p. Władysław Horowicz; 4. katolicka prasa robotnicza i jej zadanie — ks. Ludwik Kasprzyk. Po referatach dyskusya. III. Wnioski i uchwały; IV. zamknięcie konferencyi.

TELEPATYA I OKULTYZM. W sobotę dnia 11 b. m. o godz. 7 wieczór, w sali Saskiej (ul. św. Jana) odbędzie się IV występ telepaty i okultysty Kordyana z eksperymentami z dziedziny telepatyi, hypnotyzmu i medyunizmu. Pierwszy występ młodego hypnotyzera przed kilku tygodniami wzbudził żywe zainteresowanie ciekawemi doświadczeniami.

KOLONIE WAKACYJNE DLA NAJMŁODSZEJ DZIATWY. Otrzymujemy następującą odezwę: Gdzie nie zagląda słońce, wchodzi lekarz. W naszem mieście wiele jest mieszkań, do których po przez wysokie mury kamienic promienie słoneczne dotrzeć nie mogą. W mieszkaniach tych rosną blade, chorowite dzieci. Chcemy im dopomódz i wysłać choć kilkanaście z nich na dwa miesiące na wieś. Im dziecko młodsze, tem więcej potrzebuje dodatnich zdrowotnych czynników dla normalnego, fizycznego i psychologicznego rozwoju. Wcielając powyższą myśl w czyn, kolonia nasza przyjmować będzie dzieci od trzeciego roku życia. Na cele kolonii urządzamy w niedzielę zbiórkę i prosimy gorąco o poparcie naszych dążeń, choćby najmniejszym datkiem, za które dziatki będą serdecznie wdzięczne.

Sekcya pedagogiczna Polskiego Związku Niewiast katolickich.

Z Polski i ze świata.

ŻURAWICKA TRAGEDYA. Z Przemyśla donoszą nam: Historya żołnierzy polskich, internowanych w obozie żurawickim, przechodzi obecnie w nową fazę. Przed kilku dniami wywieziono z Żurawicy 180 legionistów. Pozostała reszta, t. j. około 100, pomiędzy którymi są chorzy, oraz w przeważnej części Królewiacy, rozpoczęła głodówkę, która trwa już kilka dni. Żądają odesłania ich do domów. Tą sprawą zajął się zarząd organizacyi polskiej.

WIDOKI URODZAJÓW. Z Nowego Sącza donoszą: Według doniesień rolników z okolic Nowego Sącza i dalszych stron powiatu, dotychczasowa aura wiosenna przeplatana łagodnym deszczem i ciepłemi promieniami słońca, wpływa niezwykle dodatnio na urodzaj jarzyn; niemniej są widoki dobrych urodzajów zboża i owoców. W wielu miejscach żyto dochodzi w swej wysokości do trzech ćwierci metra i posiada już wcale ładne kłoski. Jeżeli i w przyszłości aura będzie względną i uniknie się klęsk elementarnych, obfitość w urodzajach przejdzie oczekiwania. Szkoda tylko, że z braku rąk roboczych nie wszędzie grunta zostały obrobione.

KOŚCIOŁY POLSKIE NA UKRAINIE. „Dziennik Kijowski" z 27 kwietnia donosi: Ministerstwo spraw polskich w Kijowie podjęło akcyę, celem odzyskania kościołów katolickich i budynków klasztornych, skonfiskowanych przez rząd carski. Dokonany już został spis skonfiskowanych kościołów w dyecezyi łucko-żytomierskiej. Obejmuje on 26 kościołów. Liczba skonfiskowanych klasztorów obejmuje aż 84, mianowicie Dominikańskich 28, Kapucyńskich 9, Trynitarskich 8, Franciszkańskich 12, Bernardyńskich 8, Karmelickich 12, Augustyańskich 6, Maryańskich 2. Minister spraw polskich, Mickiewicz, bawił niedawno temu w Żytomierzu, aby w bezpośrednim porozumieniu z biskupem łucko-żytomierskim sprawę tę na właściwą skierować drogę.

PIERWSZY ŻYDOWSKI PUŁK AMERYKAŃSKI. Dzienniki szwajcarskie opowiadają: W drodze z Ameryki do Francyi przybył do Londynu pierwszy żydowski pułk amerykański. Rothschild wydał na cześć żydów wielki bankiet, syoniści angielscy witali żołnierzy w zatoce. Podczas przyjęcia wygłaszali płomienne mowy: Rothschild, Sokołow, sir Adolf Luch, Kiley i Lipson, przedstawiciel rabinatu angielskiego. Żołnierze śpiewali pieśni i hymny hebrajskie.

Zawiadomienia i komunikaty.

W „CZYTELNI KSIĘŻY", plac Maryacki l. 2, odbędzie się zwyczajne zebranie członków w piątek dnia 10 maja; ks. Jan Buda wypowie drugą część swego odczytu na temat: „Socyalizm a duszpasterstwo". Po odczycie załatwienie szeregu spraw wewnętrznych Towarzystwa. O liczny udział w zebraniu uprasza wydział.

PRACA NARODOWA KOBIET POLSKICH zaprasza członków na pogadankę w piątek punktualnie o godz. 5-tej, ul. Gołębia l. 20 II. p. P. Antoniowa Gerżabkowa złoży sprawozdanie z swego pobytu i działalności w Huszt.

W CZYTELNI POLSKIEGO ZWIĄZKU Niewiast katolickich, ul. Szczepańska l. 5. I. p. odbędzie się w sobotę dnia 11-go b. m. o godz. 5-tej odczyt Dra Michałowicza „o rozwoju i przyszłości „Żłóbków".

WIECZÓR TAŃCA I PANTOMINY urządza w niedzielę 12 b. m. o godz. 8 wieczór w sali „Sokoła" p. Halka Rapacka, utalentowana tancerka, wnuczka znakomitego artysty, Wincentego Rapackiego. W wieczorze wezmą też udział znana śpiewaczka p. Stefania Długoszowska i p. Kozłowski. Akompaniament objęła p. Zofia Kulczyńska.

WYCIECZKA DO PIENIN. Krakowski Klub cyklistów urządza we czwartek dnia 9 b. m. wycieczkę do Wiśnicza, zaś w czasie Zielonych Świąt przez Pieniny do Szczawnicy. Wycieczki kierowane są tak, że droga powrotna prowadzi zawsze przez inne miejscowości, a czas na nie w ten sposób rozłożony, że mogą brać w nich udział i osoby słabiej jeżdżące, oraz panie. Wyjaśnień udziela sekretarz Klubu p. St. Gregorczyk, ul. Floryańska l. 45, III p., a w Podgórzu p. W. Rogowski, ul. Józefińska l. 17, którzy też przyjmują wpisy do Klubu.

ŁAŹNIA LUDOWA przy ulicy Karmelickiej l. 49, otwarta będzie w piątek i sobotę przez cały dzień.

Natalja Dyakowska Dr. Józef Żelazny
zaślubieni.

NEKROLOGIA.

We Lwowie zmarł w 83 roku życia I g n a c y G ł a ż e w s k i, powstaniec, właściciel dóbr, b. prezes Rady powiatowej zaleszczyckiej i b. dyrektor krakowskiego Tow. ubezpieczeń.

W Poznaniu zmarł w 60 roku życia Dr F r a n c i s z e k J a n k o w s k i, specyalista w chorobach serca, uznany w swej dziedzinie za powagę naukową. Praktykę sezonową wykonywał od 24 lat w Nauheimie, gdzie był prawdziwym kolonii polskiej opiekunem.

Repertuar miej. teatru im. J. Słowackiego.

We środę 8 b. m. popoł. „Murzyn" Szaniawskiego; wieczorem „Ksiądz Marek" Słowackiego.

We czwartek 9 b. m. popoł. „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej, wieczór „Zawód" Szukiewicza.

Repertuar miej. teatru ludowego.

We środę 8 b. m. „Królowa przedmieścia"; wieczór „Majster i czeladnik".

We czwartek 9 b. m. „Śluby Dębnickie"; wieczór „Flirt".

## Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 8 maja.
Urzędowo donoszą dnia 7 maja:

Południowo-zachodni teren.

Wskutek niepogody ogień artyleryjski się zmniejszył.

Szef sztabu generalnego.

## Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 8 maja.
Urzędowo donoszą dnia 7 maja:

Zachodni teren.

Na frontach bojowych działalność artyleryi w godzinach porannych była żywą, później jednak za dnia się zmniejszyła. Na północnym brzegu Lys rozbiły się wypady angielskich kompanii. Między Ancrą a Sommą nieprzyjaciel popchnął Australczyków do nocnego ataku. Po obu stronach drogi Corbie-Bray zdołali oni dotrzeć do naszych przednich linii. Zresztą ich dwukrotny atak załamał się już przed naszemi strażami, przysparzając nieprzyjacielowi wiele strat. Walka artyleryjska trwała tutaj aż do brzasku dnia, bardzo silna. Na południe od Brimont oddziały szturmowe wypadły przez kanał Aisny na nieprzyjacielskie stanowiska pod Courty i przyprowadziły z powrotem jeńców. Na reszcie frontu odosobnione walki w przedpolu.

Wschodni teren.

W zakładach portowych Mariu[illegible]liwał nas rosyjski okręt.

Macedoński teren.

Znaczne oddziały angielskie zaatakowały wczoraj wieczór stanowiska bułgarskie na południe od jeziora Dojran, lecz zostały odparte.

Teren wojny w Azyi.

Wypad angielskich brygad z Jerycha przez Jordan ku wschodowi i północnemu wschodowi rozbił się. Po zaciętych pięciodniowych walkach odrzucono nieprzyjaciela do jego stanowisk, skąd wyszedł. Przytem odznaczyły się z boku tureckich towarzyszy broni części wojsk niemieckich. Zdobycz wzięta Anglikom, jest znaczna.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

## Pokój z Rumunią zawarty.

Bukareszt. B. kor. Układ pokojowy z Rumunią został dziś o godz. 12 w południe podpisany na zamku O s t r o c e n i. W ten sposób ukończono obszerną pracę dyplomatyczną, która poświęcona była pokojowi z Rumunią i na całym froncie wschodnim dokonało się przejście ze stanu wojennego w stan pokojowy.

Minister spraw zagranicznych B u r i a n odjechał popołudniu wraz z delegatami austro-węgierskimi do Wiednia.

SZCZEGÓŁY TRAKTATU.

Wiedeń. B. kor. Układ pokojowy między Niemcami, Austro-Węgrami, Bułgaryą i Turcyą a Rumunią:

Niemcy, Austro-Węgry, Bułgarya i Turcya jako jedna strona, zaś Rumunia jako druga strona, wiedziona życzeniem ukończenia stanu wojennego między sobą i przywrócenia przyjacielskich stosunków między swymi narodami w dziedzinie politycznej, prawnej i gospodarczej, postanowiły preliminarz pokojowy, podpisany 5 marca b. r. w Buftea, przemienić w o s t a t e c z n y układ pokojowy.

Dlatego pełnomocnicy rządów wyż wymienionych mocarstw zebrali się dla dalszych rokowań pokojowych w Bukareszcie i po przedłożeniu swych pełnomocnictw, które uznano za wystawione należycie, zgodzili się na następujące postanowienia:

Rozdział pierwszy.

Art. I. Niemcy, Austro-Węgry, Bułgarya i Turcya jako jedna, zaś Rumunia jako druga strona oświadczają, że stan wojenny między nimi zakończył się. Strony traktatowe są zdecydowane żyć odtąd z sobą w pokoju i w przyjaźni.

Art. II. Stosunki dyplomatyczne i konsularne między stronami traktatowemi będą podjęte napowrót natychmiast po ratyfikacyi traktatu pokojowego. Co do dopuszczenia konsulów obu stron zastrzeżone są dalsze umowy.

Rozdział drugi. Demobilizacya sił zbrojnych Rumunii.

Art. III. Tocząca się demobilizacya armii rumuńskiej przeprowadzona będzie zaraz po podpisaniu traktatu pokojowego, według postanowień, zawartych w art. IV do włącznie VII.

Art. VIII. Rumuńskie siły zbrojne na rzekach i morzu aż do wyjaśnienia się stosunków w Besarabii pozostają w p e ł n e m u z b r o j e n i u, z pełną załogą, o ile wedle art. IX załoga nie ma być zmniejszoną. Potem te siły zbrojne mają być sprowadzone do zwykłego stanu pokojowego.

Rozdział trzeci. Odstąpienia terytoryów.

Art. X. Co do Dobrudży, którą Rumunia ma odstąpić wedle nr. 1 preliminarzy pokojowych, postanawia się, co następuje:

a) Rumunia o d s t ę p u j e B u ł g a r y i wraz z poprawką granic o b s z a r b u ł g a r s k i, który jej wedle traktatu pokojowego bukaresztеńskiego z r. 1913 przypadł (następuje ściśle określenie linii granicznej). Komisya złożona z przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych, zaraz po podpisaniu tra[illegible]

ktatu pokojowego, ma na miejscu ustalić i wytyczyć nową linię graniczną w Dobrudży. Granica dunajowa między obszarem granicznym z Bułgaryą a Rumunią idzie wzdłuż doliny rzeki. Co do określenia granicy dolina wnet po podpisaniu traktatu pokojowego ma się ułożyć bliższe szczegóły.

b) **Rumunia odstępuje sprzymierzonym mocarstwom część Dobrudży**, leżącą na północ wymienionej pod a) nowej linii granicznej aż do Dunaju, a mianowicie między widłami rzeki a Morzem Czarnem aż do ramienia św. Jerzego. Granicę dunajową między obszarem odstąpionym na rzecz mocarstw centralnych, a Rumunią tworzyć będzie dolina rzeki. Dla ustalenia granicy doliną, po podpisaniu traktatu pokojowego między interesowanemi mocarstwami omówione będą bliższe szczegóły. Wytyczenie granicy nastąpi w jesieni 1918 r. przy niskim stanie wody. Mocarstwa sprzymierzone postarają się, by Rumunia otrzymała zapewnioną drogę handlową do Morza Czarnego przez Czarną wodę—Konstancę.

Art. XI. Rumunia zgadza się, by jej granica została **poprawiona na korzyść Austro-Węgier**. Tutaj w załączonej mapie wytyka się ściśle tę granicę.

Art. XII. Majątek państwowy, który Rumunia odstępuje, przechodzi na państwa te obszary otrzymujące **bez odszkodowania i bez żadnego ciężaru**, jednakże z zastrzeżeniem praw prywatnych. Z poprzedniej przynależności tych obszarów do Rumunii ani dla niej, ani dla państwa obszary te otrzymujących nie mają wyniknąć żadne zobowiązania. Zresztą państwa, którym obszary te przypadną, ułożą się z Rumunią co do następujących punktów: 1) Co do przynależności państwowej dotychczasowych rumuńskich mieszkańców w tych obszarach, przyczem w każdym razie należy im przyznać prawo opcyi i prawo **przesiedlenia się**. 2) Co do majątków komunalnych w rozciętych przez owe granice okręgach. 3) Co do archiwów ze względu na akty władz sądowych i administracyjnych, depozyta sądowe i administracyjne i rejestra personalne. 4) Co do traktowania nowych granic. 5) Co do wpływu zmian terytoryalnych na okręgi dyecezyalne. 5) Co do wpływu tych zmian na traktaty państwowe.

**Rozdział czwarty. Odszkodowania wojenne.**

Art. XIII. Strony traktatowe **zrzekają się wzajemnie** zwrotu swoich kosztów wojennych, tj. państwowych wydatków na wojnę. Uregulowanie szkód wojennych zastrzega się osobnym umowom.

**Rozdział piąty. Postanowienia o opróżnieniu obsadzonych obszarów.**

W art. XIV do XXIII zawarte są te postanowienia, według których ma się opróżnić obsadzone obszary rumuńskie w terminie później ustalić się mającym. Siła wojska **okupacyjnego**, nie wliczając formacyi zajętych w przedsiębiorstwach gospodarczych, nie będzie przekraczała **sześciu dywizyi**. Teraźniejszy zarząd okupacyjny pozostanie **aż do ratyfikacyi traktatu pokojowego**, jednak rząd rumuński wnet po podpisaniu układu pokojowego jest upoważniony celem uzupełnienia ciała urzedniczego dokonać nominacyi w tem ciele wedle swego uznania. Aż do opróżnienia okupacyi przydzieli się ministerstwu rumuńskiemu po jednym urzędniku cywilnym administracyi okupacyjnej, aby ułatwić przejście administracyi cywilnej na władze rumuńskie. Władze rumuńskie mają **respektować zarządzenia**, które **komendant wojska okupacyjnego będzie uważał za niezbędne** w interesie bezpieczeństwa obsadzonego obszaru i bezpieczeństwa wyżywienia wojska i rozdziału wojska.

Kolej, poczta i telegraf aż do dalszego rozporządzenia pozostają **w administracyi wojskowej** i mają stać do dyspozycyi władzom i ludności rumuńskiej według odpowiednich postanowień. Sądy rumuńskie w zasadzie obejmują sądownictwo w obszarach okupowanych w pełnej mierze. Mocarstwa sprzymierzone zastrzegają sobie sądownictwo, jakoteż władzę policyjną nad osobami, przynależnymi do wojska okupacyjnego. Czyny karygodne względem wojska okupacyjnego sądzić będą **sądy wojskowe**, tak samo przekroczenia zarządzeń administracyi okupacyjnej. Reemigracya do obszaru okupowanego odbywać się może tylko w miarę, jak rząd rumuński zapewni pomieszczenie dla osób wracających. Prawo **rekwizycyi** wojska okupacyjnego ogranicza się do zboża, owoców strączkowych, paszy, wełny, bydła i mięsa z produkcyi r. 1918, dalej do drzewa, nafty i produktów naftowych, przyczem ma się odpowiednio uwzględnić prawidłowy plan poboru i zaspokoić potrzeby Rumunii. Od chwili ratyfikacyi układu pokojowego **koszty** utrzymania wojska okupacyjnego **ponosi Rumunia**. Osobne umowy mają być wydane w szczegółach objęcia administracyi cywilnej, oraz zniesienia zarządu administracyi okupacyjnej. Wydatki na inwestycye, które mocarstwa sprzymierzone poniosły ze swoich środków na roboty publiczne, wraz z przedsiębiorstwami przemysłowemi **mają być zwrócone**, przy oddawaniu tych robót i przedsiębiorstw. Aż do opróżnienia przedsiębiorstwa te pozostaną w zarządzie wojskowym.

**Rozdział szósty. Uregulowanie żeglugi na Dunaju.**

Traktują o tem artykuły od XXIV do XXVI.

**Rozdział siódmy. Zrównanie wyznań religijnych w Rumunii.**

Art. XXVII. Wyznaniom rzymsko-katolickiemu, grecko-unickiemu, bułgarsko-prawosławnemu, protestanckiemu, muzułmańskiemu i żydowskiemu przyznaje się w Rumunii **taką samą wolność** i **taką samą opiekę ustaw i władz**, jak wyznaniu rumuńsko-prawosławnemu. Zwłaszcza ma im przysługiwać prawo zakładania probostw i gmin wyznaniowych, szkół, które będzie się uważać za szkoły **prywatne** i nie będzie im się stawiało żadnych trudności, wyjąwszy wypadki naruszenia bezpieczeństwa państwowego lub porządku publicznego. We wszystkich szkołach prywatnych i publicznych można uczniów zniewalać do udziału w nauce religii tylko o tyle, o ile jej udzielają powołani nauczyciele wyznania uczniów.

XXVIII. Różnice między religijnemi wyznaniami w Rumunii nie powinny mieć wpływu na stanowisko prawne mieszkańców. Wyrażona w zdaniu pierwszem zasada ma wejść w życie o tyle, o ile chodzi o uobywatelenie bezpaństwowej ludności rumuńskiej i **żydów, uważanych** dotąd za **obcych**. W tym celu w Rumunii przed ratyfikacyą traktatu pokojowego ma być wydana ustawa, według której ma się uznać za pełnoprawnych obywateli państwa rumuńskiego w każdym razie wszystkie osoby bezpaństwowe, które brały udział w wojnie czy to w czynnej służbie wojskowej, czy też w służbie pomocniczej, albo są w kraju urodzone, tam osiedlone i pochodzą z rodziców w kraju urodzonych. Osoby te mogą teraz zapisać się u sądu jako pełnoprawni obywatele. Nabycie obywatelstwa rumuńskiego obejmuje także żony, wdowy i małoletnie dzieci tychże osób.

**Rozdział ósmy. Postanowienia końcowe.**

Art. XXIX. Stosunki **gospodarcze** między mocarstwami sprzymierzonemi a Rumunią uregulowane będą **osobnymi** traktatami, które stanowić będą istotną część składową traktatu pokojowego, a o ile niema innych postanowień, wchodzą w życie równocześnie z niniejszym traktatem.

Art. XXX. postanawia, który tekst jest miarodajny przy interpretacyi tekstów dla stosunków między poszczególnymi państwami.

Art. XXXI. Ten traktat pokojowy ma być ratyfikowany, a dokumenty ratyfikacyjne mają być o ile możności szybko we Wiedniu wymienione. Traktat pokojowy nabywa mocy prawnej w chwili ratyfikacyi, o ile nie ma innych postanowień.

### WRAŻENIE W RUMUNII.

**Bukareszt.** B. kor. Podpisanie traktatu pokojowego, które wczesnym rankiem podały tu do wiadomości nadzwyczajne wydania dzienników, wywołało u ludności rumuńskiej zadowolenie, tem bardziej, że w ostatnich czasach były pogłoski, jakoby podstawy preliminaryów pokojowych zostały zupełnie zachwiane. Przy podpisywaniu byli obecni reprezentanci wszystkich państw interesowanych wraz ze swymi sztabami. Sekr. **Kuehlmann** wygłosił mowę. Prez. ministrów **Marghiloman** wysłał do króla Ferdynanda następującą depeszę: „Z wielkiem zadowoleniem donoszę Waszej Królewskiej Mości, że zawarto pokój i o godz. 12 podpisano układ, który w ostatnich rokowaniach doznał zmian korzystnych dla Rumunii. Układ ma tytuł: Pokój bukaresztański. Pod kierownictwem Waszej Królewskiej Mości i pod ochroną dynastyi będzie mógł kraj rozpocząć pożyteczną pracę około umocnienia swojej przyszłości". Podobny telegram wysłał Marghiloman do ministra spraw wewnętrznych.

## Ważne obrady Koła polskiego.

**Wiedeń.** B. kor. Komunikat sekretaryatu Koła Polskiego. Na posiedzeniu Koła polskiego, które odbywało się dnia 7 maja b. m. przed południem i po południu ukończono poufną dyskusyę polityczną. Po przerwie, wywołanej przez obrady komisyi parlamentarnej, przystąpiono do głosowania nad zgłoszonemi w dyskusyi wnioskami. Przyjęto następujące wnioski:

Wniosek pos. **Witosa**: Prezydyum Koła polskiego zwoła posiedzenie Koła do **Lwowa**, zaraz po otrzymaniu odpowiedzi od ministra spraw zagranicznych, celem przeprowadzenia dyskusyi politycznej i wyboru prezesa Koła.

Wniosek pos. **Tetmajera**: W przekonaniu, że **stworzenie własnej armii** polskiej jest jedną z najgłówniejszych przesłanek silnej organizacyi niepodległego państwa polskiego i że zarówno opinia całego narodu, jak rzeczowe względy domagają się użycia istniejących już zawiązków zbrojnej siły polskiej dla zorganizowania tej armii, Koło polskie wyraża nadzieję, że oba mocarstwa centralne zachowają wobec formacyi polskich na **Białej Rusi** i na **Ukrainie** stosunek **przyjazny**, odpowiadający ich celom i zamiarom wobec powstającego państwa polskiego.

Wniosek pos. **Tertila**:

1) Koło Polskie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie prezydyum.

2) Koło polskie, zebrane po raz pierwszy po ostatniej mowie byłego ministra spraw zagranicznych hr. Czernina, który mimo krwawych ofiar, poniesionych przez pułki polskie w obronie granic monarchii na wschodzie i na południu, pominął zupełnie Polaków pośród obrońców całości państwa, **wyraża z tego powodu swoje najwyższe oburzenie**.

3) W przyrzeczeniu monarchy, iż będzie wobec Polaków przestrzegał tej samej polityki, jaką kierował się cesarz Franciszek Józef I., otrzymało Koło polskie gwarancyę, że **podział Galicyi**, który byłby wprost negacyą polityki zgasłego cesarza, jest **wykluczony**. Wobec pogłosek o przygotowaniu przez rząd podziału kraju, Koło polskie stwierdza, że podobne zakusy byłyby **gwałtem** zadanym uroczystemu przyrzeczeniu cesarza i wzywa prezydyum aby w tym względzie zażądało od rządu **kategorycznej i jasnej** odpowiedzi.

4) Koło polskie zatwierdza stanowisko, zajęte przez prezydyum Koła na posiedzeniu przewodniczących klubów parlamentarnych wobec dokonanego przez rząd odroczenia Rady państwa i **protestuje** przeciw **każdej** akcyi rządowej, któraby miała na celu chociażby tymczasowe tylko odroczenie parlamentu, jako przeciw **zamachowi** na konstytucyjne prawa ludności.

Dalszy ciąg obrad jutro przed południem.

## O porozumienie.

**Wiedeń.** (Telefonem). Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego zostały także uchwalone dwa wnioski pos. **Witosa**. Pierwszy wniosek opiewa: Koło wybierze komisyę dla wypracowania statutu dla **związku reprezentacyi polskich w Wiedniu**. Do komisyi tej wybrano posłów: Hallera, Tertila, Lasockiego, Wróbla, Banasia, Goetza, Rychlika i Zarańskiego.

Drugi uchwalony wniosek opiewa: Koło przeprowadzi przez delegacyę **konferencyę** ze stronnictwami polskiemi, **stojącemi poza Kołem** w sprawach **politycznych i narodowych**.

## Przypomnienie na czasie.

**Wiedeń.** (Telefonem). Ze względu na zamiar zaprowadzenia okręgów narodowych w Czechach i obiegających pogłosek o **podziale Galicyi**, które to ustawy miałyby być przeprowadzone na podstawie § 9 ust. z r. 1868, nadzwyczajnie aktualnem jest przypomnieć tok dyskusyi, jaka się w roku 1868 na 89 posiedzeniu Izby w sprawie właśnie tego paragrafu toczyła. Członek Koła polskiego **Krzeczunowicz** zgłosił poprawkę do tego paragrafu, domagającą się, by **od zgody reprezentacyi odnośnych krajów** zawisłem było wyjątkowe delegowanie urzędników, którzy poza siedzibą namiestnictwa stale mieliby urzędować w jego imieniu, lub też gdy specyalne stosunki wymagałyby wydania rozstrzygnięć drugiej instancyi. Wniosek swój uzasadnił polski poseł tem, iż może znaleźć się rząd, który na podstawie § 9 przystąpi **do podziału krajów**.

Min. spraw wewn. **Giskra** oświadczył imieniem rządu, że wniosek polski jest **zbyteczny**, bo z całego tenoru tego paragrafu wynika, że wykluczone są wszelkie wątpliwości co do jego interpretacyi. Jest wykluczonem, aby rząd w drodze rozporządzenia **chciał kiedykolwiek zatrzeć granice historyczne krajów**. Nie jest także możliwem, aby pod firmą namiestnictwa chciano tworzyć drugie instancye przez co kraj dany zostałby podzielony na różne części administracyjne.

Hr. **Potocki** zawołał: I tego się doczekano!

Na to min. **Giskra** oświadczył, iż to stało się tylko **za rządów absolutnych**. Gdyby zachodziło niebezpieczeństwo powtórzenia się tego, to mogłoby się to stać tylko w czasie polityki, która **zawiesiłaby prawa parlamentu**, co, jak się zdaje, **w Austryi nie nastąpi**. Minister oświadczył dalej, że § 9 ma za zadanie ułatwienia toku spraw, **a nie może być zastosowany do podziału prowincyi**. Wedle tendencyi tego przepisu i natury przedmiotu jest wykluczonem, by cośkolwiek zostało dokonane **wbrew woli reprezentacyi odnośnego kraju**, oraz — co wyraźnie minister zaznaczył — **wbrew votum reprezentacyi państwa**. Żaden gabinet nie dokona zarządzenia, któreby niszczyło historyczne granice którego z krajów. Po tych oficyalnych wyjaśnieniach Izba odrzuciła poprawkę polską.

### PRZECIW ODROCZENIU IZBY POSŁÓW.

**Wiedeń.** B. kor. „Slavische Korrespondenz" donosi, że związek czeski i klub południowo-słowiański odbyli dziś wspólne zebranie, na którem uchwalono wydanie odezwy wspólnej do ludności. W tej odezwie założono **protest** przeciwko odroczeniu parlamentu, przeciwko wejściu na drogę oktrojowań, przeciwko utworzeniu urzędów okręgowych w Czechach i przeciwko stanowisku zajętemu przez prezydenta ministrów w kwestyi Słowian południowych. Manifest domaga się w końcu zwołania Rady państwa.

## Pruska reforma wyborcza a rząd.

**Berlin.** B. kor. Sejm odrzucił dziś wniesione przez centrum do przedłożenia o reformie wnioski zabezpieczające, które przyszłą zmianę prawa wyborczego czynią zawisłą od większości dwóch trzecich głosów i domagają się ustalenia praw kościoła. Sytuacya w sejmie jest zupełnie niewyjaśniona. Obiegają różne pogłoski, np. o ustąpieniu wiceprezydenta dra Friedberga, ministra spraw wewnętrznych Frewsa. Pogłoski te polegają na błędnych kombinacyach. W poniedziałek rozpocznie się trzecie czytanie reformy wyborczej. W kołach poinformowanych spodziewają się, że nawet po odrzuceniu przedłożenia w trzeciem czytaniu rząd teraz **nie zdecyduje się na rozwiązanie sejmu**, lecz projekt reformy prześle Izbie panów w brzmieniu uchwalonem przez Izbę poselską, a w Izbie panów rokowania **przeciągną się do jesieni**. Znajdzie się w niej większość dla ogólnego prawa wyborczego. Zmienione przedłożenie musiałoby wrócić do Izby posłów, a gdyby Izba ta odrzuciła przedłożenie, rząd przystąpiłby do rozwiązania sejmu.

## Sprawa Ukrainy a rząd pruski.

**Berlin.** B. kor. W głównej komisyi Reichstagu odbywała się w dalszym ciągu dyskusya nad zajściami w Ukrainie. Wicekanclerz **Payer** omawiał ustąpienie komisarza dla obszarów wschodnich hr. Kaiserlinga i wskazał, że celem polityki niemieckiej wobec narodów kresowych jest z tymi narodami żyć w spokoju i przyjaźni. Przyłączenie narodów kresowych ma Niemcom zapewnić zabezpieczenie wojskowe wobec Rosyi, gdyż nikt nie może wiedzieć, czy Niemcy kiedyś później nie zostaną **zawikłane w wojnę z Rosyą**. Rząd niemiecki w swej polityce wschodniej idzie drogą porozumienia a nie drogą gwałtów. **W sprawie Polski Niemcy i Polska nie mogą decydować, gdyż tutaj i Austro-Węgry mają głos**. Podobnie ma się sprawa **z Ukrainą**. Tutaj trzeba uwzględnić stanowisko Austro-Węgier. Z tegoż wynika, że dla każdego z tych narodów należy ustalić odrębną politykę. Payer wystąpił przedewszystkiem przeciw zarzutowi uczynionemu w kwestyi finlandzkiej, jakoby Niemcy interweniowały w celu **odegrania roli policyanta**, przestrzegającego porządku. Właściwym powodem interwencyi Niemiec jest stworzenie na północy ostatecznego stanu pokojowego, zarówno pod względem wojskowym, jak politycznym. Rząd finlandzki był niezdolny to uczynić, zresztą rząd ten prosił o marsz wojsk niemieckich. Co się tyczy Estonii i Inflant, powołuje się Payer na oświadczenie kanclerza państwa, złożone wobec deputacyi z Estonii i Inflant w wielkiej kwaterze. Estonia i Inflanty muszą przedewszystkiem wyjaśnić swoje stanowisko wobec Rosyi i muszą stworzyć własną administracyę i własny rząd. Do tego potrzebują pomocy Niemiec. W sprawie Ukrainy podkreśla Payer jeszcze raz, że Niemcy i Austro-Węgry **zgodne są co do zasady**, by się nie mieszać w **wewnętrzne** stosunki Ukrainy. Dostawy zboża, regularny import tegoż są pod względem praktycznym o wiele ważniejsze, aniżeli kwestya, kto jest prawomocnym władcą na Ukrainie i jak ostatecznie sprawa własności gruntów będzie rozwiązaną. Odnośnie do zmiany rządu w Ukrainie podnosi Payer, że w ostatnich tygodniach panował tam **niesłychany nieporządek**, wobec którego rząd był bezsilnym. Dziwić się nie można, skoro składał się **z samych młodych i niedoświadczonych ludzi**. W obecnym stanie rzeczy, Ukraina nie może obejść się bez administracyi wojskowej. Między przedstawicielem politycznym Niemiec a marszałkiem Eichhornem panuje zgoda i istnieje zapatrywanie, że **Niemcy nie wiedzą, czy mają jeszcze oczekiwać dalszych niespodzianek**. W tym wypadku szybka decyzya i interwencya są możliwe, jeżeli odnośne instancye mogą od razu na miejscu się porozumieć.

## Interpelacya w sprawie pokoju.

**Londyn.** B. kor. Reter. W Izbie gmin **Snowden** zapytuje, czy poczynione zostały jakieś propozycye pokojowe, jakiego rodzaju są one i jaką na nie dano odpowiedź i czy jest faktem, że stało się to przez pośrednika z kraju neutralnego, który przedłożył próbę nieobowiązujących propozycyi dla rokowań pokojowych.

Minister spraw zagr. **Balfour** odpowiedział, że w ostatnich czasach **nie było żadnej propozycyi** pokojowej, i że niema tu żadnego takiego pośrednika neutralnego. Na dalsze pytanie oświadczył Balfour, że jego zdaniem telegram haski, który podaje pewne szczegóły o propozycyach, przedłożonych przez osobistość wymienioną rządowi angielskiemu, jest nonsensem.

### BOLSZEWICKIE INFORMACYE.

**Kijów.** Pisma kijowskie donoszą z Moskwy: Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych otrzymał dnia 24 kwietnia od wyższego dowództwa austro-węgierskiego depeszę, w której to ostatnie oświadcza, iż Rosya na wszelki sposób utrudnia jeńcom austryackim powrót do kraju i za usiłowania ucieczki winnych rozstrzeliwuje. Wyższe dowództwo austro-węgierskie energicznie protestuje przeciwko temu i uprzedza, iż za każdego rozstrzelanego jeńca austryackiego rozkaże rozstrzelać dwóch jeńców rosyjskich. Komisarz Cziczerin w odpowiedzi na powyższą depeszę stanowczo zaprzecza temu, aby rząd rosyjski rozstrzeliwał jeńców austryackich i zaznacza, iż jeżeliby rząd rosyjski chciał na podstawie zeznań jeńców rosyjskich w Austryi rozstrzeliwać jeńców austryackich, tych ostatnich pozostałaby w Rosyi przy życiu zaledwie trzecia część.

### ZBROJENIA AMERYKI.

**Waszyngton.** B. kor. Reuter. Urząd wojenny zażądał od kongresu miliarda dolarów na sporządzenie samolotów, poza wydaną już na ten cel kwotą 640 milionów.

## Wiadomości telegraficzne.

### Nowy gabinet węgierski.

**Budapeszt.** B. kor. Prezydent ministrów Weckerle udaje się z nowymi ministrami jutro do miejsca pobytu cesarza, celem zaprzysiężenia ministrów.

### Odbudowa krajów.

**Wiedeń.** B. kor. W celu wysyłania materyałów budowlanych przeznaczonych na odbudowę Galicyi i Bukowiny i krajów południowych wydano osobne zarządzenia w porozumieniu z władzami wojskowemi.

### Kongres uciśnionych narodów.

**Paryż.** B. kor. Agencya Havasa. Prezydent ministrów Clemenceau przyjął członków wydziału kongresu narodów **uciemiężonych** przez **Austro-Węgry**, który to kongres ma się tu odbyć niebawem. Za komitet polski jawili się pp. Seyda i Zaleski. Minister okazał nader żywe zainteresowanie się kongresem i życzył mu powodzenia.

### Przejściowy gabinet.

**Kijów.** B. kor. Wedle „Kijowskaja Mysl" zastępca prezydenta ministrów oświadczył przedstawicielom prasy, że teraźniejszy gabinet ma charakter przejściowy i uważa za swoje główne zadanie przygotowanie zwołania sejmu, który dokona parlamentarnej budowy Ukrainy. W pierwszym manifeście hetmana proklamowane ustawy mają pozostać w mocy aż do zwołania sejmu.

### KOMUNIKAT BUŁGARSKI.

**Sofia.** B. kor. Komunikat wojskowy z dnia 8 b. m.: Na zachód od **Bitolii** i w łuku **Cerny** nasze wysunięte oddziały rozpędziły dwa oddziały francuskiej piechoty. W okolicy **Moalemy** i na południe od **Deiran** obustronna działalność artyleryi była chwilami gwałtowniejszą. W dolinie **Strumy** rozpędziliśmy ogniem kilka grup nieprzyjacielskiej piechoty i kawaleryi.

Front Dobrudży: Rozejm.

**PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO:** Eugeniusz Przybyszewski ze Lwowa; Zygmunt Wąsowicz z Dobrej; Sencyusz Białkowski z rodziną z Wojnowic; Henryk Skowroński z Olkusza; Marya Maćkowska z Kęt; Tadeusz Narzymski z Okocimia; Stanisławowie Kowalscy ze Słomnik; Mieczysławowie Ziemscy z Goremiec; Jerzy Poraziński z Radomia; Stanisław Psarski z Nowego Targu; Antoni Lewalski z Wiednia; Czesław Paweł z Dąbrowy Górniczej.

## NADESŁANE.

### Podziękowanie.

Ochrona polska pod zarządem SS. Felicyanek w Białej składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie J. W. P. Dr Kazimierzowi Federowiczowi, byłemu staroście w Białej, obecnie w Tarnobrzegu, za życzliwą opiekę, jaką otaczał tą kresową instytucyę narodową. Mimo oddalenia, nie przestaje nadal troszczyć się o jej rozwój, czego dowodem są częste ofiary pieniężne, przesłane nam w łącznej kwocie 2800 koron. To też dziatwa polska nigdy nie zapomni przed Bogiem o swoim Dobroczyńcy!



†

**IGNACY GŁAŻEWSKI**

właściciel dóbr,

b. prezes Rady pow. zaleszczyckiej, b. dyrektor Krakowskiego Tow. ubezpieczeń i uczestnik powstania z r. 1863,

przeżywszy lat 83, po krótkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł d. 4 maja 1918 r.

Eksportacya zwłok z domu żałoby odbyła się we Lwowie przy ul. Nabielaka L. 1. do kościoła parafialnego św. Maryi Magdaleny we wtorek dnia 7 maja b. r. o godz. 10 rano, skąd po odprawionem nabożeństwie zwłoki przewieziono na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego,

o czem stroskany syn, synowa i wnuki zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

†

**HELENA z Ładomirskich GOŁĘBSKA**

właścicielka dóbr,

ur. w r. 1873, po krótkich a ciężkich cierpieniach, zasnęła w Panu 2 maja br. w Marjanowie. Złożenie zwłok w grobowcu rodzinnym w Sławentynie nastąpiło w poniedziałek dn. 6 maja o godz. 9 rano, o czem nieutulony w żalu mąż i dzieci wszystkich Krewnych i Przyjaciół zawiadamia.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i nakładca Roman Wojcyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Pardy.